

# Władyka, Wiesław

---

"Ze wspomnień redaktora", Józef  
Kowalczyk, Warszawa 1978 :  
[recenzja]

---

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 18/3, 112-114

---

1979

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

zdura, jest sam jej tytuł. Dla osób orientujących się w dziejach czasopiśmiennictwa polskiego wydaje się szokujące założenie autora, że narodzin prasy technicznej można doszukiwać się już w XVIII w., nie odpowiada bowiem ustaleniom przyjętym przez historiografów. Wedle opinii niektórych historyków fakt ten można wiązać dopiero z powstaniem w 1860 r. „Dziennika Politechnicznego”. Przyjmując swe założenie, za pisma techniczne autor uważa więc również periodyki o innych profilach. Brak jasno sformułowanej definicji, co uważa się za pismo techniczne, budzi jeszcze większe zastrzeżenia.

Z pobieżnej lektury książki wyłania się nieodparcie sugestia, że wszystkie uwagi krytyczne nie byłyby uzasadnione, gdyby w tytule użyto sformułowania „czasopiśmiennictwo naukowe” zamiast „techniczne”.

Na zakończenie można wysunąć dezyderat pod adresem osób zajmujących się dziejami prasy technicznej, aby w swych planach badawczych uwzględniły jej historię w drugiej połowie XIX i początkach XX w. Z powstałych w tym czasie różnych typów czasopism niektóre, jak np. „Przegląd Techniczny”, istnieją do dziś.

Zenon Kmieciak

Józef Kowalczyk, *Ze wspomnień redaktora*, Warszawa 1978, ss. 184.

Józef Kowalczyk od początku swej działalności w ruchu komunistycznym związany był z pracą dziennikarską i redakcyjną. Już w 1921 r. współpracował z lwowskim tygodnikiem „Sprawa Robotnicza”, w latach 1923—1924 był sekretarzem redakcji „Trybuny Robotniczej”, w okresie zaś 1929—1933 pełnił obowiązki sekretarza Centralnej Redakcji KPP w Warszawie, pozostając jednocześnie naczelnym redaktorem „Przeglądu Społecznego”. Później współredagował „Trybunę Radziecką” w Moskwie, a po wojnie był m. in. redaktorem naczelnym tygodnika „Trybuna Wolności”. Poza tym przez wiele lat wchodził w skład Sekretariatu Krajowego KPP, zajmował odpowiedzialne stanowiska w KC PZPR. Był też wiceprzewodniczącym Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich i długoletnim wiceprezesem Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy.

Ta krótka nota biograficzna pozwala lepiej docenić książkę J. Kowalczyka, wydaną pod obiecującym tytułem *Ze wspomnień redaktora*. Jest to zbiór 13 szkiców i artykułów odnoszących się tematycznie do dziejów KPP. (Warto dodać, iż niektóre z nich — w odmiennej nieco formie — były już ogłoszone drukiem, m.in. w „Roczniku Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” i „Kwartalniku Historii Prasy Polskiej”<sup>1</sup>).

<sup>1</sup> Np. artykuł o wiedeńskim „Świcie”, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, t. XV, z. 1, s. 99—112 czy wspomnienia o Aleksandrze Fornalskim, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”, t. XVI, z. 1, s. 97—102.

Większość „poświęcona jest rozlicznym przejawom lewicowej działalności wydawniczej w latach międzywojennych” (poza tekstem o Franciszku Fiedlerze), w których autor sam uczestniczył. Teksty zamieszczone w omawianej książce są zbiorem wspomnień, ale opracowanych na podstawie dokumentów archiwalnych i relacji, co sprawia, że jeśli nawet nie mamy do czynienia z konsekwentnie naukową narracją o omawianych zjawiskach, to jednak przeważającą część artykułów zachowuje charakter różniący je od typowych przekazów wspomnieniowych. Znaczenie pracy jest tym większe, iż stanowi ona jedną z nielicznych prób ukazania polskiej prasy komunistycznej w okresie międzywojennym oraz omówienia działalności jej redaktorów i publicystów. Znajdujemy w niej wiele informacji i uwag przede wszystkim o „Trybunie Robotniczej”, „Przeglądzie Społecznym”, „Tygodniku Społecznym”, „Wiadomościach”, „Ze świata”, „Myśli Społecznej”, „Nowym Przeglądzie” i „Przeglądzie”. Bliskie dzięki tym szkicom stają się czytelnikom sylwetki m.in. Józefa Krasnego (Rotstadta), Ostapa Dłuskiego, Romana Wolskiego (Witolda Orwicza), Leona Purmana, Wacława Wróblewskiego (Krzysztofa), Juliana Bruna, Władysława Broniewskiego, Jana Hempla (Jana Bożego), Aleksandra Fornalskiego i Juliana Leńskiego-Leszczyńskiego.

Redaktorskie wspomnienia Kowalczyka przynoszą cenne dane o legalnych i nielegalnych wydawnictwach komunistycznych w Drugiej Rzeczypospolitej, o funkcjonowaniu tzw. Centralnej Techniki. Interesujące są wyniki przeprowadzonej przez autora kwerendy prasowej, której plonem jest m.in. informacja, iż Centralna Technika KPP w latach 1931—1932 wydawała miesięcznie około 20 gatunków wydawnictw (gazety, odezwy, ulotki, broszury) w łącznym nakładzie 250—300 tys. egzemplarzy, przy czym wysokość nakładu wzrastała (do 1500 tys. egzemplarzy) w okresie prowadzenia przez partię intensywnych kampanii propagandowych, np. z okazji 1 Maja. Zwraca również uwagę fakt osiągnięcia przez prasę komunistyczną, działającą przeciw w niesprzyjających okolicznościach, technicznie wysokiego poziomu.

Znakomicie ukazana jest w książce specyfika pracy publicystycznej i redaktorskiej w pismach KPP, na pewno odmienna niż w systemach prasowych związanych z innymi ruchami politycznymi. Z jednej strony charakteryzowało ją więc całkowite podporządkowanie redaktorów dyscyplinie organizacyjnej i ich głębokie zaangażowanie ideowe, z drugiej zaś nieustannie obecne poczucie zagrożenia i niepewności. Kowalczyk wspomina, iż Centralna Redakcja KPP „nie posiadała stałego lokalu i zbieraliśmy się we trzech raz w tygodniu lub rzadziej w mieszkaniu któregoś z sympatyków lub członków partii mało zaangażowanych w pracy konspiracyjnej. Wynajdywanie takich pomieszczeń należało w zasadzie do obowiązku łączniczek. Ze współpracownikami spotykali się członkowie naszego zespołu oddzielnie w różnych mieszkaniach, rzadziej

w cukierniach, co nie było bezpieczne. Praktykowaliśmy to coraz rzadziej, w miarę jak nasilały się represje. Przejrzystej ostrożności zawdzięczała redakcja, iż w ciągu trzech prawie lat pracy w tym samym składzie osobowym nie doszło do jej »nakrycia« przez defensywę. Co prawda kilkakrotnie musieliśmy uchodzić z lokali, które — jak się nam zdawało — były obstawione przez szpicli. Ja sam niekiedy czułem się niepewnie, w związku z czym przenosiłem się do innego mieszkania i unikałem określonych ulic» (s. 154).

Wspomnienia J. Kowalczyka są kształcącą lekturą m.in. i dlatego, że ukazują luki w historiografii prasy KPP; charakterystyczne są np. kłopoty autora książki z odtworzeniem wielu fragmentów z dziejów tego czasopiśmiennictwa, nieraz o podstawowym znaczeniu. Omawiana praca uzmysławia także konieczność pogłębienia badań nad dorobkiem teoretycznym KPP, myślą polityczną, zasadami organizacyjnymi określającymi formy, oblicze i funkcje społeczne prasy komunistycznej.

Wiesław Władyka

Władysław Machejek, *Z wojny tej, wojny złej...*, Warszawa 1978, ss. 538.

„Kazałem zburzyć rodzinny dom” — takim rozdziałem rozpoczyna swą najnowszą książkę Władysław Machejek, działacz polityczny, znany pisarz, naczelny redaktor „Życia Literackiego”, jeden z twórców i pierwszych uczestników walki zbrojnej z okupantem hitlerowskim na terenie Krakowskiego, a ściślej rzecz określając: w regionie miechowsko-pińczowskim. Uściślenie to ma swoje znaczenie: większość mężczyzn zdolna do służby wojskowej, a także ledwie dorastający chłopcy znajdowali się tu w konspiracji o różnym zabarwieniu i orientacji politycznej. Przypomnijmy za autorem słowa wstępnego, Władysławem Ważniewskim, że pod względem intensywności i dynamiki zdarzeń wojennych był to jeden z główniejszych terenów walk partyzanckich. Tradycje patriotyczne i głęboka świadomość polityczna zrodziły radykalizm ruchu ludowego jeszcze w latach międzywojennych; tu też — w uboższej części regionu — działały liczne komórki Komunistycznej Partii Polski. W latach okupacji ten radykalno-lewicowy ruch doszedł do pełnego głosu: powstały i działały zrodzone zeń organizacje polityczne i wojskowe, takie jak Bataliony Chłopskie, Gwardia Ludowa, a później Armia Ludowa, Stronnictwo Ludowe, komórki komunistyczne, przekształcone po 1942 r. w Polską Partię Robotniczą. Ale obok nich istniały i oddziały Armii Krajowej, Narodowej Organizacji Wojskowej, Narodowych Sił Zbrojnych — ugrupowania o orientacji prołondyńskiej, które swe działanie kierowały nie tylko przeciw hitlerowskiemu okupantowi, ale także — w swej przywódczej części — przeciw radykalnym przedstawicielom lewicowego ruchu oporu. Dramatyczne przeżycia tego okresu, pełnego sprzeczności i konfliktów społecznych, prze-